

Juliusz Gałkowski: Sen Salomona

Obraz pędzla Luki Giordano przedstawia Boga Ojca, ustawionego na chmurach, w pozie i geście po wielokroć malowanym podczas scen stwarzania świata i człowieka, podczas przekazywania prawa Mojżeszowi lub objawień kierowanych do proroków. Jego wejrzenie, pozwalające poznać zakamarki duszy Salomona, ukazane jest jako promień światła idący od twarzy Stwórcy ku twarzy młodzieńca spoczywającego na łożu. Dzięki temu rozpoznajemy w tej postaci młodego monarchę, który poprosił Stwórcę o mądrość, aby móc rządzić roztropnie i sprawiedliwie – pisze Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury. Cud się dłoniom wymyka”

Gdyby nie powszechnie rozpoznawalne motywy ikonograficzne, to patrząc na malowidło widz miałby poważne wątpliwości czy ma do czynienia ze sceną biblijną, czy mitologiczną. W XVII wieku motywy antyczne stały się tak oczywistym motywem kultury i sztuki, że nikt się nie zastanawiał, czy prezentacja treści chrześcijańskich za pomocą symboli mitologicznych jest spójna w swoim przekazie, czy też nie. Widzimy to doskonale w obrazie Luki Giordano „Sen Salomona”.

Uzdolniony Neapolitańczyk

Tworzący w drugiej połowie siedemnastego wieku Luca Giordano przez całe swoje życie był uważany za wybitnego i wielce uzdolnionego malarza. A oprócz talentu powszechnie doceniano jego ogromną pracowitość, uzyskał przydomek *Luca fa presto*, co najlepiej przełożyć jako „szybko pracujący Łukasz”, ale dla czytelnika zaznajomionego z kulturą westernów, o wiele bliższy byłby przydomek „szybki Luke”. Innym przydomkiem jakim go określano było *Fulmine*, czyli piorun, opisując w ten sposób naprawdę błyskawicznie osiągnięte wyniki. Pracował nie tylko piorunem (mam wrażenie, że obecnie w Polsce to określenie została niemalże zapomniana) ale również wytrwale i niemalże bez ustanku, pozostawił po sobie ponad pięć tysięcy malowideł; nie tylko płócien, ale także szereg ogromnym kompozycji ściennych.

Jego atutem w kontaktach z zamawiającymi, była zdolność do malowania w stylach rozmaitych mistrzów. Był w tym tak dobry, że uzyskał jeszcze jeden przydomek: Proteusz

Urodzony w Neapolu przejął wszelkie cechy malarstwa swojego środowiska, sytuując się w nurcie twórczości wzorowanej na manierze Caravaggia. Ale jednocześnie nigdzie

nie zagrzał miejsca, studiował i tworzył w Rzymie, Wenecji, Parmie oraz we Florencji. We wczesnym okresie widać wyraźnie wpływy mistrzów Ribery, Veronesa oraz Pietra da Cortona. Ale czymś, co było jego atutem w kontaktach z zamawiającymi, była zdolność do malowania w stylach rozmaitych mistrzów. Był w tym tak dobry, że uzyskał jeszcze jeden przydomek: Proteusz. Jak wiadomo, było to greckie bóstwo, syn

Posejdona i Tetydy posiadające zdumiewający dar przybierania dowolnej postaci. W latach 1692–1702 został zaproszony na dwór króla Hiszpanii, Karola II, dla którego stworzył szereg imponujących dzieł. Po powrocie do rodzinnego miasta nadal intensywnie pracował, tworząc dzieła zapowiadające manierę rokokową.

Ciekawą rzeczą jest to, że powszechnie szanowany i poważany za życia, z czasem zyskał prawdziwie złą sławę. Uzyskał opinię twórcy, który maluje we wszystkich stylach, ale w żadnym nie osiągnął mistrzowskiego poziomu.

Sen Salomona

Król udał się do Gibeonu, aby tam złożyć ofiarę, bo tam była wielka wyżyna. Salomon złożył na owym ołtarzu tysiąc ofiar całopalnych. W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: «Proś o to, co mam ci dać». A Salomon odrzekł: «(...) Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?» Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: «Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż <za twoich dni> podobnego tobie nie będzie wśród królów. Jeśli zaś będziesz postępować moimi drogami, zachowując moje prawa i polecenia za przykładem twego

ojca, Dawida, to przedłużę twoje życie». Gdy Salomon obudził się, uświadomił sobie, że był to sen.

(1Kr 3.4-15)

Ogromnych rozmiarów obraz pędzla Luki Giordano (dwa i pół metra na trzy pół) przedstawia Boga Ojca, ustawionego na chmurach, w pozie i geście po wielokroć malowanym podczas scen stwarzania świata i człowieka (najbardziej znana pochodzi oczywiście Kaplicy Sykstyńskiej), podczas przekazywania prawa Mojżeszowi lub objawień kierowanych do proroków. Przedwieczny, ukazany jako starzec z długą białą brodą otoczony jest przez aniołów przedstawianych w różnym wieku i adorujących chwałę bożą. Jego wejrzenie, pozwalające poznać zakamarki duszy Salomona ukazane jest jako promień światła idący od twarzy Stwórcy ku twarzy młodzieńca spoczywającego na łożu. Dzięki temu rozpoznajemy w tej postaci młodego monarchę, który poprosił Stwórcę o mądrość, aby móc rządzić roztropnie i sprawiedliwie. Na stole ustawionym koło głowy króla widzimy jego insygnia koronę i berło.

Najciekawszym i niespodziewanym dla wielu oglądających malowidło elementem kompozycji jest ukazana ponad głową Salomona postać Boskiej (albo prawdziwej, co w tamtych czasach było oczywistością) Mądrości. Jej wygląd jest wzięty ze słynnej Ikonologii Cesarego Ripy. Była to księga zawierająca zbiór rycin ukazujących alegorie rozmaitych cnót, cech i pojęć ogólnych, które mogli przedstawiać artyści tworzący obrazy, rzeźby lub grafiki. Mądrość Bożą Ripa opisywał następująco:

Niewiasta o prześlicznym i nadzwyczaj świątobliwym wyglądzie, ubrana w białe gieżło. Jest w pancerzu, na piersi ma puklerz, na głowie hełm; ze skroni pomiędzy uszami a hełmem, wychodzą promienie boskości, w prawej ręce trzyma okrągłą tarczę z namalowanym pośrodku Duchem Świętym, w lewej ma Księgę Mądrości z której zwisa siedem pieczęci. Na księdze stoi Baranek Paschalny.

Luca Giordano ukazał swoim widzom wizję sceny biblijnej, która z całą pewnością miała skierować ich myśli ku rozważaniom o cnocie i pobożności. Jednakże jedynie postacie Boga Ojca oraz Mądrości kierują widzów ku Pismu Świętemu. Sama mądrość jest tak przedstawiona, że na pierwszy rzut oka można mieć wątpliwości czy jest to personifikacja opisywana w księdze Mądrości, czy też Pallas-Atena, grecka bogini. Podobnie nagi tors młodzieńca spoczywającego w łożu przypomina raczej postacie mitycznych herosów niż wspaniałego króla, syna Dawida.

W tamtych czasach nadawanie formy antycznej scenom z Biblii, w najmniejszym stopniu nie budziło kontrowersji ani nie dziwiło oglądających. Wręcz odwrotnie

Jednakże w tamtych czasach nadawanie formy antycznej scenom z Biblii, w najmniejszym stopniu nie budziło kontrowersji ani nie dziwiło oglądających. Wręcz odwrotnie, taki

sztafaż był tym, czego oczekiwali. Sztuka siedemnastego wieku

czerpała pełnymi garściami ze starożytnych wzorców, również sposobu przedstawiania postaci, uważając, że korzystanie z najlepszych wzorców jedynie podnosi jakość ich twórczości.

Mądrość Boża oświecla drogę życia

O darze Boga dla Salomona nauczał nas święty Jan Paweł II:

Łatwo zrozumieć, że ta „mądrość” nie jest zwykłą inteligencją czy zdolnością praktyczną, ale przede wszystkim uczestnictwem w samym umyśle Boga, który „w Mądrości swojej stworzył człowieka”. Jest więc zdolnością wnikania w najgłębszy sens istnienia, życia i historii, wychodząc poza materię rzeczy oraz wydarzeń, aby odkryć ich ostateczne znaczenie, jakie nadaje im Bóg.

Mądrość jest jak lampa, która oświeca nasze wybory moralne każdego dnia i prowadzi nas po właściwych ścieżkach ku poznaniu, „co jest miłe w oczach Pana, co słuszne według Jego przykazań”. Dlatego liturgia pozwala nam modlić się słowami Księgi Mądrości na początku każdego dnia, aby Bóg był przy nas ze swoją Mądrością i towarzyszył nam w codziennych zmaganiach, ukazując dobro i zło, to, co sprawiedliwe, i to, co nie jest sprawiedliwe. Ufając Bożej Mądrości, idziemy pełni pokoju przez świat. Trzymamy się jej, kochając ją miłością oblubieńczą, za przykładem Salomona, który – jak czytamy w Księdze Mądrości – wyznawał: „Ją [mądrość] pokochałem, jej od młodości szukałem: pragnąłem ją sobie wziąć za oblubienicę i stałem się miłośnikiem jej piękna”.

(Jan Paweł II: Audiencja generalna, 29 stycznia 2003 r.)

Scena namalowana przez Lukę Giordano ukazuje nam ponadczasową intuicję o mądrości, która przekracza ludzką wiedzę i jest oparta na darze pochodzącym od sił przekraczających ludzkie zdolności. Dlatego też tradycja wskazywała właśnie Salomona, jako autora księgi Mądrości. Księgi wyjaśniającej, jaka jest prawdziwa mądrość pochodząca od Boga.

Juliusz Gałkowski